

## LIST DO GEN. SIKORSKIEGO

(29 lutego 1924 r.)

Dnia 17 lutego 1924 r. nastąpiła zmiana na stanowisku ministra spraw wojskowych. Odszedł gen. Sosnkowski, a miejsce jego zajął gen. Sikorski, który dnia 25 lutego 1924 r. przeprowadził na Radzie Ministrów gabinetu Wł. Grabskiego wycofanie projektu ustawy o organizacji Najwyższych Władz Wojskowych, uchwalonego przez rząd poprzedni (por. str. 146), i opracował nowy projekt uchwalony później przez Radę Ministrów w dniu 10 marca 1924 r. i przedłożony Sejmowi do uchwalenia w dniu 14 marca 1924 r. Gen. Sikorski, jak to widać z komunikatu Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, ogłoszonego w tej sprawie dnia 18 sierpnia 1925 r. przez Polską Agencję Telegraficzną, zdawał sobie sprawę, że jego projekt ustawy nie mógł odpowiadać zapatrywaniom Piłsudskiego. Projekt ten bowiem szedł mniej po linii zapatrywań Piłsudskiego, aniżeli wypracowany przez gen. Sosnkowskiego projekt, który spotkał się z krytyką Piłsudskiego. Dlatego gen. Sikorski, z pominięciem drogi prostej i oficjalnej, przysłał Piłsudskiemu swój projekt dla uzyskania jego uwagi, pragnąc stworzyć pozory, że ustawę uzgadnia z Piłsudskim.

W odpowiedzi na to Piłsudski wysłał dnia 29 lutego 1924 r. niżej przytoczony list do gen. Sikorskiego, krytykujący projekt ustawy. List ten ogłosił Piłsudski w «Kurierze Porannym» z dnia 15 sierpnia 1925 r. ze swoim komentarzem (por. t. VIII List do redaktora «Kuriera Porannego» z dnia 12 sierpnia 1925 r.), tłumaczącym powód opublikowania przez niego tego listu.

Sulejówek, 29 lutego 1924 r.

Szanowny Panie Generale!

W sposób dosyć niezwykły, bo za podwójnym pośrednictwem, został mi przysłany Pański projekt o najwyższych władzach wojskowych z wyraźnym i niezrozumiałym dla mnie żądaniem, czy prośbą, abym porobił «uwagi, inne sformułowania i skreślenia» w związku z projektem<sup>1)</sup>.

Wyznaję, że ten niezwykły sposób uważam za niegrzeczność względem mnie, niegrzeczność, uzasadnioną chyba tym, że wychowuje się Pan General w atmosferze, gdzie niegrzeczność względem mnie uważana jest za «dobry ton», coś w ro-

<sup>1)</sup> Gen. Sikorski w liście, będącym odpowiedzią na ten list Piłsudskiego, przyznawał «z przykrością», że było tu «nieporozumienie spowodowane przez jego adiutanturę» i zawiadamiał, że swemu «adiutantowi wytknął niewłaściwość jego postępowania» (komunikat Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, ogłoszony w prasie dnia 18 sierpnia 1925 r.).

dzaju szyku czy elegancji państwowej dla dostojników tak wysokich, jak minister.

Co się tyczy samego projektu, to streszczam krótko swą opinię. Jest to bardzo nieudolne naśladownictwo instytucji francuskich z zapomnieniem o radykalnej różnicy pomiędzy nami a Francją. Tam ministrem jest zmienny człowiek cywilny, do którego dostawiają gabinet, aby go uczył być trochę rozumiejącym wojsko, a właściwym ministrem wojskowym jest szef sztabu generalnego. U nas zaś ministrem jest zmienny także, lecz oficer armii. Wobec tego ta przewaga, jaką dekrety we Francji dają generalnemu inspektorowi, — generałowi, przewidzianemu na naczelnego wodza, — nad szefem sztabu generalnego czyni z generalnego inspektora głównego oficera w armii, co jest w zgodzie ze zdrowym duchem wojska, którego jedyną racją istnienia jest zbrojna obrona państwa, a nie hocki-klocki pokojowych intryg i burz w szklance wody przechodnich ministrów i gabinetów.

U nas więc wszystkie hocki-klocki dotychczasowych projektów i ustaw w tej dziedzinie są, niestety, ubliżające wojsku i zdrowemu poczuciu służby oficera; próba obniżenia wartości ducha wojny przez obniżanie generała, mającego w swej pracy odpowiednik ducha wojny, albo na korzyść oficera ministra (zmiennego), albo — co najśmieszniejsze — szefa Sztabu Generalnego <sup>1)</sup>.

W tym trójkącie małżeńskim oficerów — ministra, szefa sztabu i, niechaj będzie, inspektora czy przewodniczącego Ścisłej Rady — szef sztabu ma rolę przewrotnej kobiety, dającej tyłka na dwie strony, aby ciągnąć dla swego prostytucyjnego życia korzyści z obu stron.

Współpraca w tych warunkach jest, zdaniem moim, niemożliwa.

Zaznaczam, że nie mając zamiaru w ogóle w tych hockach-klockach dawać swego sumienia na handel polityczny, mówię obiektywnie, nie będąc w niczym zainteresowanym.

Powstrzymuję się od uwag szczegółowych co do projektu

---

<sup>1)</sup> Projekt gen. Sikorskiego w art. 7 mówił, że «Minister Spraw Wojsk. urzeczywistnia swe zadania przez Gen. Inspektora Wojsk..., Radę Wojenną i Ministerstwo Spraw Wojskowych», w którego «skład wchodzi Sztab Generalny». Minister Spraw Wojskowych stawał się w ten sposób przełożonym Gen. Inspektora Wojsk. Szef Sztabu Generalnego miał «kierować pracami Sztabu na podstawie rozkazów Ministra Spraw Wojskowych» i «dyrektyw Generalnego Inspektora Wojsk» (art. 15), co groziło, że Szef Sztabu, uzależniony od dwóch panów, w praktyce będzie miał wolną rękę.

z powodu, że samą zasadę uważam za hocki-klocki, niewarte poważnego zastanowienia się nad nimi.

Samego projektu nie odsyłam, gdyż zacząłem robić na nim notatki w stylu sobie właściwym i nie chciałbym, aby Pan Minister już literalnie wziął te określenia do siebie.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku, z jakim pozostaję.

J. Piłsudski.

P. S. Kopię listu zachowuję sobie.

---

*LIST DO REKTORA UNIwersYTETU WILEŃSKIEGO*  
*ALFONSA PARCZEWSKIEGO*  
(11 marca 1924 r.)

*List niżej przytoczony, w którym Piłsudski przeznacza swoje pobory miesięczne na cele Uniwersytetu Wileńskiego, odczytał rektor Witold Staniewicz w trakcie swego przemówienia na obchodzie imienin Piłsudskiego we Wilnie dnia 19 marca 1934 r.*

*List podajemy według «Kuriera Wileńskiego» z dnia 20 marca 1934 r., który, dając sprawozdanie z obchodu, opublikował tekst listu.*

Sulejówkę, 11. III. 24 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Przesyłam Panu przez zbliżonego mi oficera 2 miliardy 20 milionów marek. Stanowi to wypłacane mi teraz miesięcznie coś w rodzaju pensji za uprzednie moje prace w państwie. Wobec tego, że nie mogę się pogodzić z myślą, bym taką pensję brał na swoje potrzeby, oddaję ją na te, czy inne cele publiczne, wybierając te, które z moją poprzednią pracą w państwie najsilniej ze mną były związane. Wobec tego marcową pensję przesyłam Panu na cele uniwersytetu w Wilnie. Przede wszystkim chodziłoby mi o zabezpieczenie choć cokolwiek pracy młodych sił asystentów i asystentek, obawiam się bowiem, że fala oszczędności kierowanej przede wszystkim na tych siłach się odbić musi, siłach i tak małoopłatnych i mało ubezpieczonych.

Obok tego, gdyby jakaś część, chociażby niewielka, była dana na najniepraktyczniejszy, lecz tym bardziej drogi mi wydział, byłbym rad. Dumny zawsze jestem, że Wilno ma taki wydział, jakiego nie ma gdzie indziej<sup>1)</sup>, a tak się boję, że zi-

---

<sup>1)</sup> Mowa o wydziale sztuki.